

**Wojciech Materski, *Dyplomacja Polski „lubelskiej” lipiec 1944 – marzec 1947*, Instytut Studiów Politycznych PAN i Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2007, ss. 423.**

Praca prof. Wojciecha Materskiego jest studium poświęconym dyplomatycznej działalności Polski „lubelskiej” od momentu jej utworzenia przez władze sowieckie w lipcu 1944 roku do marca 1947 roku, kiedy po sfałszowanych wyborach komuniści wyeliminowali opozycję i przejęli władzę nad krajem.

Głównym celem – w zamierzeniu Autora – było zdefiniowanie problemu polityki zagranicznej w przypadku państwa niesuwerennego, jakim była Polska po 1944 roku. Aby to założenie zrealizować konieczne było omówienie realizacji strategii Moskwy w rozwiązaniu kwestii polskiej, która zgodnie z planami Stalina miała odrodzić się jako państwo satelickie wobec Związku Radzieckiego. Stworzenie quasi-dyplomatycznych kontaktów PKWN, którego ośrodek kierowniczy znajdował się w Moskwie, miało służyć oswojeniu społeczności międzynarodowej, głównie USA i Wielkiej Brytanii, z własnym scenariuszem rozegrania przez Stalina kwestii polskiej. Była to swoista legalizacja przejścia przez ZSRR radzieckiej strefy wpływów, na którą wstępną zgodę Stalin otrzymał na konferencji w Teheranie [28 listopada – 1 grudnia 1943 roku].

Drugim istotnym problemem zrealizowanym przez Autora było uchwycenie i wyodrębnienie nietypowych relacji w stosunkach polsko-sowieckich, co było niezmiernie trudne ze względu na wasalny charakter wzajemnych kontaktów dyplomatycznych, które często były podejmowane nie standardowymi kanałami dy-

plomatycznymi, lecz załatwiane na płaszczyźnie partyjnej, wojskowej lub resortów bezpieczeństwa. Określenie stopnia pasywności wobec swojego protektora, marginesu manewru dla własnej inicjatywy i obiektywnej zbieżności celów politycznych, w realizacji których polska dyplomacja kierować się musiała wytycznymi sowieckimi. W tej kwestii, jak słusznie zauważył Autor, trudno jest mówić o polskiej dyplomacji, gdyż „*skupieni w centralnym aparacie PPR i administracji komuniści, jak też skierowani im do pomocy sowieccy »doradcy« skrupulatnie nadzorowali nie tylko sprawy merytoryczne działalności zewnętrznej państwa, ale też formy, środki i metody ich realizacji*” [s. 8]. Ten system do września 1947 roku, a więc do powstania Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych, działał w sposób maskowany pozorami podmiotowości resortu spraw zagranicznych, co uległo zmianie po spotkaniu przywódców państw komunistycznych w Szklarskiej Porębie, kiedy nastąpiło bezwzględne podporządkowanie rządu kierownictwu PPR, a przez nie Moskwie i od tego momentu utraciło charakter kamuflażu.

Trzecią podjętą kwestią jest ocena rozwoju bilateralnych stosunków z sąsiadami Polski – państw sowieckiej strefy wpływów, takich jak: Czechosłowacja, Jugosławia, Albania, Bułgaria, Rumunia, Węgry, Białoruś i Ukraina. Układy z tymi państwami musiały się wpisywać w sieć porozumień tworzących współpracę grupy tzw. państw słowiańskich. Była to kwestia dosyć skomplikowana, gdyż w gronie tych państw Bułgaria, Rumunia i Węgry były pokonanymi satelitami III Rzeszy, a więc jakiegokolwiek kontakty z nimi musiały być ograniczone ze względu na status tych państw. Nie mniej jednak był to ważny odcinek polskiej dyplomacji ze względu na sytuację miejscowej Polonii.

Najwięcej miejsca w tej części pracy Autor poświęcił problemowi stosunków polsko-czechosłowackich. Pisząc o dyplomatycznych kontaktach między tymi państwami, wskazuje na szeroki kontekst dyplomatyczny, pełny dramatycznych momentów oraz na starania obu stron o uzyskanie dla swego stanowiska poparcia Moskwy, która w sporze granicznym tych państw w pierwszym okresie [1945 roku] przyjęła pasywne stanowisko.

Kolejnym problemem dla dyplomacji „lubelskiej”, na który zwraca uwagę Autor publikacji była próba osiągnięcia uznania międzynarodowego dla powstałego na początku 1945 roku Rządu Tymczasowego i sprawa obecności przedstawiciela Polski na konferencji w San Francisco. Jego obecność miała nie tylko prestiżowe, ale i praktyczne znaczenie. Dla Polski, jako państwa, które pierwsze podjęło walkę z hitlerowskimi Niemcami była to kwestia symbolicznego zadośćuczynienia za doznane straty. Dla Związku Radzieckiego, który spodziewał się ogromnych trudności z kontrolowaniem rozbudowanej, wielopłaszczyznowej infrastruktury konferencyjnych prac nad statutem nowej, tworzącej i w przyszłości zabezpieczającej ład powojenny organizacji – *Kartą Narodów Zjednoczonych*, dodatkowy głos w realizacji własnej polityki na forum ONZ był bezcenny. Zabiegi i protesty Moskwy nie przyniosły zamierzonego efektu.

Do końca obrad konferencji, do 26 czerwca 1945 roku – zgodnie z warunkiem określonym w Jałcie – nie powstał rząd polski, który miałby uznanie międzynarodowe. W związku z tym, nie tylko hotel zarezerwowany dla przedstawiciela Polski był pusty, ale i wśród flag Narodów Zjednoczonych, którymi udekorowano salę, zabrakło flagi polskiej. Była to wyraźna porażka dyplomacji polsko-sowieckiej.

Dla raczkującej dyplomacji polskiej w omawianym okresie, która nie tylko musiała od podstaw zbudować swój aparat i wypracować pragmatykę działania, ogromnych problemów nastroczała polityka kadrowa i organizacja placówek dyplomatycznych. Nowa władza nie dysponowała ludźmi, którzy byłiby w stanie poprowadzić w sposób kompetentny politykę zagraniczną, a także w sposób profesjonalny pokierować placówkami dyplomatycznymi. W pierwszych latach funkcjonowania resortu komunści byli zmuszeni sięgnąć po przedwojenny personel MSZ, czy też do elit przedwojennych, które wyraziły gotowość współpracy, co stwarzało szansę jej znikomej legitymizacji. Podstawową masę pracowników konsularnych dobierano w ten sposób, że za główne kryterium rekrutacji uznawano wierność nowej ideologii, a dopiero później zwracano uwagę na te kwestie, które w dyplomacji powinny być najistotniejsze: znajomość języka danego państwa czy wykształcenie. Oczywiście takie podejście komplikowało, a wręcz paraliżowało działalność placówek dyplomatycznych. Ludzi ci byli nieprzygotowani do pełnienia tak odpowiedzialnych funkcji, a często w ogóle nie orientowali się w warsztacie pracy dyplomatycznej. Odmienną grupę pracowników wielu ambasad stanowiły zakonspirowane komórki PPR, agenci Wydziału Zagranicznego KC lub Informacji Wojskowej, którzy prowadzili typowe działania wywiadowcze lub dywersyjne na rzecz Związku Radzieckiego.

Ta dramatyczna sytuacja – w niedoborze kadr – zmusiła rządzących do uruchomienia Szkoły Dyplomatyczno-Konsularnej, pod której nazwą funkcjonowały trzymiesięczne kursy, obliczone na zapoznanie słuchaczy z podstawową wiedzą z zakresu dyplomacji. Problemy kadrowe w pewien sposób zostały złagodzone dopiero po wchłonięciu przez MSZ RP absolwentów pierwszego rocznika zorganizowanego w 1946 roku Wydziału Konsularno-Dyplomatycznego Akademii Nauk Politycznych.

Warunki, w jakich rezydowały ówczesne placówki, to najczęściej prowizoryczne pomieszczenia, pozbawione elementarnych możliwości pracy. Często nie wynikało to z przyczyn obiektywnych, ale była to bardziej demonstracja, która miała wymusić na władzach państwa swej akredytacji, aby te odebrały pomieszczenia zajmowane przez placówki dyplomatyczne rządu RP na wychodźstwie.

Na szczególną uwagę zasługuje rozdział czwarty drugiej części, dotyczący relacji TRZJN z mocarstwami zachodnimi. Zawiera on szerokie spektrum zagadnień związanych z uznaniem tego rządu przez państwa anglosaskie, co stworzyło dyplomacji polskiej możliwość stania się bezspornym podmiotem stosun-

ków międzynarodowych. Analizuje w nim Autor zabiegi zarówno dyplomacji polskiej, jak i sowieckiej o ustanowienie polskiej administracji na ziemiach na Wschód od Odry, jeszcze przed konferencją w Poczdamie. W dalszym toku rozważań znalazły się takie sprawy, jak: próba uzyskania korzystnych kredytów, sprawa repatriacji Polskich Sił Zbrojnych czy powracająca jak bumerang kwestia przebiegu zachodniej granicy Polski po II wojnie światowej. W tej ostatniej sprawie pojawiła się dosyć oryginalna teza, w której Autor przekonuje czytelnika o tym, że Amerykanie i Brytyjczycy podczas przeprowadzonych na przełomie lipca i sierpnia 1945 roku spotkań – konsultacji roboczych w trakcie konferencji poczdamskiej [17 lipca – 2 sierpnia] nie zakładali blokowania polskich [sowieckich] postulatów w sprawie granicy zachodniej. Jeśli to czynili, to były to tylko wybiegi taktyczne, które miały umożliwić ustępstwa w innych kwestiach, np. reparacji, czy możliwości kontrolowania realizacji międzynarodowych decyzji w polskiej polityce wewnętrznej. Chodziło o jak najszybsze przeprowadzenie wyborów, co dawało możliwość wstrzymania nieuchronnego procesu wyeliminowania PSL z polskiego życia politycznego. Niestety zmiany, które zaszły w polityce wewnętrznej – zmanipulowane wybory, a w ich wyniku porażka obozu mikołajczykowskiego, w polityce światowej – ogłoszenie przez prezydenta USA Trumana doktryny *containment*, stało się równoznaczne z uznaniem Polski przez państwa zachodnie, jako kraju całkowicie podporządkowanego Moskwie. Od tego momentu polska dyplomacja zupełnie utraciła cechy zwyczajowych działań dyplomatycznych, gdyż nastąpiła całkowita kuratela ZSRR nad polską polityką zagraniczną, zanikł wówczas zupełnie margines jej samodzielności.

Wymieniając ogólne zalety tej książki, należy podkreślić udaną, całościową próbę ukazania problemów polskiej dyplomacji lat 1944–1947 w kontekście dyplomacji europejskiej i światowej. Autor słusznie zwrócił uwagę nie tylko na szereg istotnych zagadnień tworzonej od podstaw dyplomacji polskiej, na bojaźliwą i serwilistyczną politykę kierownictwa PPR wobec ZSRR i WKP[b], ale też na utrzymujący się ostry konflikt z agendami rządu londyńskiego oraz różnorakimi instytucjami za granicą orientującymi się politycznie na ten gabinet [banki, fundacje, biblioteki, stowarzyszenia, organizacje pozarządowe], które poważnie komplikowały realizację – szczególnie handlowej – polityki zagranicznej „władz lubelskich”. Taki, szeroko zakrojony katalog problemów uznać można za pełny i komplementarny, co stanowi o wartości naukowej publikacji.

Cezury czasowe nie budzą zastrzeżeń. Ich początek stanowi powstanie PKWN – prowizorium, które w przyszłości miało posłużyć Stalinowi za platformę budowania struktur komunistycznej władzy oraz prób notyfikacji powstania komitetu lubelskiego, która spotkała się z ignorancją państw anglosaskich. Cezurą końcową jest luty/marzec 1947 roku, kiedy podpisano ostatni bilateralny *Układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy* w tzw. grupie państw słowiańskich.

Recenzowana książka składa się z dwóch części o układzie chronologicznym. Część pierwsza pt. „*Lewicowa alternatywa*”, składa się z sześciu rozdziałów, przedstawia okres dyplomacji Polski „lubelskiej” od lipca 1944 roku do powstania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, kiedy to starania dyplomacji skupiają się na uznaniu lewicowej władzy. Część druga pt. „*Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej*”, zawiera siedem rozdziałów i jak wskazuje tytuł, mówi o dyplomacji polskiej od czerwca 1945 roku do początku 1947 roku, kiedy po wyborach ukonstytuował się nowy rząd.

Cennym uzupełnieniem publikacji są zamieszczone na końcu opracowania: kalendarium ważniejszych wydarzeń, szczegółowa bibliografia, spis kserokopii dokumentów, które uzupełniają wykład, indeks nazwisk, indeks geograficzny. Ułatwią one czytelnikowi dotarcie do interesujących go informacji zawartych w niniejszej publikacji oraz dzięki szczegółowej bibliografii pozwolą na szybkie uzupełnienie interesujących go kwestii, które przez Autora zostały potraktowane w sposób przyczynkowski.

Rozprawa powstała na bazie szerokiej gamy dokumentów archiwalnych, co jest jej niewątpliwym atutem. Autor sięgnął nie tylko do Archiwum MSZ RP w Warszawie, ale także do Archiwum MSZ w Pradze i Moskwie. Pewne obiekty mogą tutaj budzić proporcje wykorzystania źródeł archiwalnych na niekorzyść radzieckich, prawdopodobnie ze względu na ich ciągle częściowe utajnienie. Jednak zasadniczym mankamentem wydaje się być brak kwerendy archiwów pozostałych państw, z którymi „rząd lubelski” utrzymywał stosunki dyplomatyczne.

Reasumując powyższe oceny, można powiedzieć, że Autor spełnił wszystkie warunki, by zrealizować stawiane sobie cele. Nie ulega jednak wątpliwości, że książka rekonstruuje obszar, który w polskim dorobku historycznym nie jest czymś nowym. Mimo tego należy jej wystawić wysoką ocenę. Przemawia za tym dobrze przeprowadzona kwerenda, uwzględniająca najnowszy dorobek polskiej historiografii, szeroka baza źródłowa wykorzystana przez Autora, zarówno ta archiwalna, jak i wykorzystanie literatury przedmiotu. Rzeczowy, obiektywny tok narracji, a niewątpliwie niekonwencjonalne i najpełniejsze z dotychczas obecnych na rynku opracowań podejmujących ten temat. Przedstawienie tego problemu w sposób syntetyczny i precyzyjny jest umiejętnością, którą bez wątpienia posiada niewielu autorów, a na pewno ma ją prof. Materski. Walory omawianej pozycji podnosi również staranne wydanie, co jest znaną dewizą Oficyny Wydawniczej RYTM.

Tak, więc praca prof. Wojciecha Materskiego niewątpliwie wzbogaca i poszerza naszą wiedzę na temat funkcjonowania dyplomacji Polski „lubelskiej” w latach 1944–1947 i wpisuje się w cenny dorobek polskiej historiografii.

Jarosław Kozikowski  
Grajewo